

Nowy

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Wtorek, dnia 18 lipca 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12
mrk., półrocznie 6 mrk., miesięcznie 1
mrk. Za odnośnienie do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja
Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń 1-sza strona 1 mrk.
za wiersz lub jego miejsce, nadstawane 1 mrk.
nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-
czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.

Prenumeratę i ogłoszenia w Tomaszowie do „N. Kurjera Łódzkiego” przyjmuje Olga Hill ulica Tekla Nr. 1.

Irlandja.

Znamy wszyscy mniej więcej historję Irlandji, która przedstawia wiele analogji do naszej przeszłości. Ta piękna i bogata wyspa padła ofiarą chciwych i przemożnych sąsiadów, którzy od pięciu wieków niszczyli ją i wyludniają wszelkimi sposobami. Połowa ludności została usunięta z ojczyzny, druga połowa przemieniona w bezdomnych wyrobników, którzy najcięższą pracą rąk swoich musieli żywić własnych ciemiężycieli. Starożytna mowa irlandzka, która stworzyła wspaniałe dzieła poezji, kiedy język angielski jeszcze wcale nie istniał, znikła z powierzchni świata i tylko drobna liczba najuboższych i najciemniejszych mieszkańców Irlandji mogła się nią posługiwać. Poza tem irlandzcy mówili po angielsku i wielu z nich i to najinteligentniejszych myślało tak samo. Niejedno pierwszorzędne dzieło literackie zawdzięcza piśmiennictwo angielskie irlandzkom; ponieważ zaś język jest i będzie zawsze najsilniejszą, ostoją narodowej odrębności, przeto mogli anglicy ludzi się, że zająłi kwestję irlandzką raz na zawsze. Pozbawiwszy Irlandczyków ziemi i języka, skolonizowawszy żywołem angielskim północną część wyspy, czuli się tak zupełnie panami sytuacji, że złagodzili cokolwiek swoje rządy. Wiemy jednak co się potem stało. O Connell i Parnell prędko przekonali anglików, że kwestja irlandzka istnieje w całej pełni, a przy pierwszych wolnych wyborach na 100 posłów, wysłała Irlandja do angielskiego parlamentu 83 zdecydowanych i nieugiętych patriotów irlandzkich.

Odtąd toczyła się nieustanna walka pomiędzy Irlandją i Anglią, w której irlandzcy odzyskali swolna ziemię i język, ale nie mogli zdobyć samoistności politycznej. znaczna część wydziedziczonych dawniej irlandzkich włością posiadała na nowo grunta, wydarte przemocą ich przodkom, język celtycki odzyskał swoje prawa w szkole i literaturze, a chociaż z 87 posłów irlandzkich część dotychczas używa wyłącznie języka angielskiego, wszyscy zaś władają nim jak rodowitym, nie przeszkadza im to wcale domagać się dla Irlandji takiego samorządu, któryby ją politycznie od Anglii odłączył.

Historja home-rule'u jest zbyt świeża, aby ją powtarzać. Opór angielski udaremnił wszystkie usiłowania irlandczyków, a chociaż izba gmin uchwałała kilkakrotnie ustawę o samorządzie irlandzkim, umiano zawsze wynaleźć jakąś prawną przeszkodę, aby udaremnić wprowadzenie jej w życie. Dopiero wojna ożywiła nadzieje irlandzkie i zmusiła rząd Wielkiej Brytanji i społeczeństwo angielskie do ponownego rozpatrzenia kwestji irlandzkiej i do lojalnej próby nadania wyspie samorządu z własnym parlamentem. Ostatni opór pochodził od ulsterczyków, którzy ufni w ciche poparcie Anglii, nie-

tylko odrzucali wszelką myśl o home-rule'u, ale jawnie grozili zbrojnym powstaniem, gdyby rząd próbował samorząd wprowadzić. Skoro zaś sir Edward Carson „niekoronowany król Ulsteru” wstąpił do gabinetu, wydało się irlandzkom, że sprawa ich utknęła ponownie na martwym punkcie.

Wówczas rozegrała się najnowsza tragedia irlandzka, zakończona sądami polowymi i szeregiem wyroków śmierci. Sprawcy rewolucji, członkowie związku „Sinnfeinów” składają się przeważnie z marzycieli, literatów i poetów. Ich dążeniem było utworzenie niepodległej republiki irlandzkiej i zapewnienie panowania języka celtyckiego na całej wyspie. Nacjonalisci ze starym Redmondem na czele, odnosili się do nich z nieufnością i nie uczestniczyli w powstaniu dublińskim, stłumionem przez generała Maxwella. Stoją oni obecnie na gruncie lojalnym i najbliższe ich dążenia nie sięgają po za granice home-rule'u, nakreślone jeszcze przez Gladstone'a. Ostatni rokosz znacznie podniósł ich szanse, gdyż na tle wielkiej wojny, w której Anglija jest obecnie zmuszona uczestniczyć wszystkimi siłami zbrojnymi jakimi rozporządza — niepokój w Irlandji był niebezpieczną groźbą dla rządu angielskiego. Nawet Carson i oranżysty zrozumieli, że dalsze nieprzejdane stanowisko wobec żądań irlandzkich musi odbić się fatalnie na kampanji wojskowej na froncie francuskim. Rozpoczęły się zatem nowe układy pod przewodnictwem Lloyd George'a „walijskiego Demostenesa”, jak go nazywają w Londynie, który jako celt z pochodzenia, lepiej niż inni anglicy mężowie stanu może zrozumieć psychologję Irlandji.

Jednakże Ulster buntował się ciągle przeciw samorządowi. Prowincja ta ma około półtora miliona mieszkańców na 4 miliony całej irlandzkiej ludności. Z tego blisko 700,000 jest katolików i zwolenników home-rule'u a i wśród protestantów około 10 proc. przyznaje się do narodowości irlandzkiej. Do parlamentu wysłał Ulster 17 nacjonalistów, a tylko 16 unionistów, większość zatem wyborców stoi po stronie home-rule'u. Mimo to rząd nie miał odwagi przełamać opozycji ulsterczyków; dopiero Lloyd George zaproponował kompromis, mocą którego północne hrabstwa prowincji o ludności przeważnie protestanckiej, wraz ze stolicą Belfastem, mają być wyłączone od irlandzkiego samorządu. Projekt ten po długich waniach przyjęli zarówno ulsterczycy jak nacjonalisci i dziś już nie stoi na przeszkodzie zwołaniu odrębnego parlamentu irlandzkiego, który ułoży zasady konstytucji irlandzkiej.

W ostatnim okresie walki zwyciężyli irlandzcy, a chociaż zwycięstwo to zostało drogo okupione krwią szlachetnych i ofiarnych mężów, którzy stali na czele powstania dublińskiego, chociaż los patrioty tej miary co sir Roger Casement jest

jeszcze niepewny, ideał O'Conella, Parnella i całej Irlandji został osiągnięty. Zielony Eryn przestaje być niewolnikiem anglo-sasów i wskrzesi na nowo wspaniałe tradycje swoich wielkich królów i swoich męczenników.

Tę zmianę swoich stosunków zawdzięcza Irlandja w części wojnie, która zmusiła Anglię do rozwiązania kwestji irlandzkiej w duchu żądań irlandzkich. Ale jednym z głównych czynników tego zwycięstwa była polityka irlandczyków, wytrwała, odważna i czynna, nie zrażająca się żadnymi chwilowymi przeszkodami i pełna wiary w zwycięską przyszłość. Nigdy nie wyczekiwali irlandzcy z założonymi rękami biegu wypadków, nigdy nie ustawali w zabiegach dla osiągnięcia celu, który sobie wytknęli i nigdy nie ukrywali, ani nie zmniejszali zakresu i rozmiarów swoich żądań narodowo-politycznych. Dziś zbiorą wreszcie owoce długoletnich wysiłków i staną znowu w rzędzie wolnych ludów. Nowy to dowód, że wszelkie usiłowania, zmierzające do wyniszczenia lub wytopienia narodu, posiadającego wybitną historyczną przeszłość, własną kulturę i poczucie swej samodzielności, są zawsze przedsięwzięciem bezskutecznym, które prędzej, czy później zwraca się przeciw ciemiężycielom i musi być zaniechane w chwili, gdy ci ostatni sami są zagrożeni przez przeciwników zewnętrznych. C.

Straty legionów polskich.

Jak donoszą pisma krakowskie, w ostatnich walkach na Wołyniu poległ:

Major Wyrwa-Furgalski, kapitan Sław (Zwierzyński); porucznicy: Henrico Chodorowski i Luranc; podporucznik Dunia (Nehria), chorąży Miś.

Ranni są pułkownicy: Berbecki (V pułk.), Minkiewicz (III p.); kapitanowie: Nowakowski, Zulauf, Zajac, Wimmer; porucznicy: Stark, Czuma, Fijałkowski, Winczewski; podporucznicy: Szrednicki, Kwarciański Błysz, dr. Bross, dr. Wowkonowicz, dr. Wertheim, Boryczko, Zörner, Turkowski Komaniński.

Adjutant IV p. p. podpor. dr. Antoni Jakubski lekko ranny, pełni dalej służbę.

Według opowiadania legionistów majora Wyrwę-Furgalskiego zabił żołnierz rosyjski, na którego natknął się s. p. Furgalski w ciemnościach.

Ujrawszy sylwetkę żołnierza, zapytał s. p. major Wyrwa: „Kto idzie?”, w odpowiedzi rozległo się „Ruskij czelawiek”, a równocześnie huknął strzał, który pozbawił życia jednego z najwięcej zasłużonych oficerów legionowych.

Kronika

— Polska Macierz Szkolna.

Zarząd główny Polskiej Macierzy Szkolnej ogłasza odezwę, z której streszczamy ustęp dotyczący Biura Nauczycielskiego:

Wobec braku w wielu okolicach kraju należycie przygotowanych sił nauczycielskich, Zarząd, chcąc ułatwić Kołom Macierzy oraz wszelkim instytucjom, zakładającym szkoły, dobieranie nauczycieli, zorganizował przy biurze pedagogicznem dział pośrednictwa pracy, do którego zgłosiło się już z prośbą o posady przeszło 300 osób.

Podania przyjmowane są tylko od jednostek, posiadających dostateczne kwalifikacje naukowe i pedagogiczne, prócz tego zaś o każdej zbieranej przez biuro wiadomości, czy dana osoba istotnie zasługuje na polecenie przez Macierz.

Zawiadamiając o powyższem prosimy Szanowne Zarządy Kół prowincjonalnych o zgłaszanie się po nauczycieli, nauczycielki i ochroniarcki do biura pedagogicznego Polskiej Macierzy Szkolnej (Jasna 1) oraz o pośredniczeniu w tej sprawie między biurem i miejscowymi instytucjami, utrzymującymi szkoły i ochrony.

— Nasze zboże.

Podług rocznika statystycznego Królestwa Polskiego z roku 1911 ogólna powierzchnia pod zasiewami zbóż ozimych i jarych wynosiła 6,130,545 mórg, zbiory zaś dały 240,514,700 pudów. Po odliczeniu zboża na zasiewy pozostało w roku 1911 netto 205,208,800 pudów zboża. W roku 1911 na jednego mieszkańca, przyjmując ludność Królestwa w dniu 1-y stycznia 1911 roku 12,467,300 wypadło 17,47 puda, w pięcioletciu zaś 1905—1910—15,02 puda.

Ogólny plon na morgę w r. 1911 wynosił 40,2 puda (w r. 1905—23,5). Podniesienie się plonu przypisać należy intensywniejszej kulturze rolnej, która u nas w ostatnich latach szybko robi postępy.

Królestwo przed wojną pokrywało całkowicie spożycie wewnętrzne zboża, a nawet pewne ilości były wywożone. Świadczy o tem przeciętna produkcja na mieszkańca w roku 1911, wynosząca 16,47 puda, a za pięcioletcie 1906—1910—15,02 puda, gdyż na spożycie wewnętrzne, według danych warszawskiego komitetu statystycznego wystarczało 14,2 puda na mieszkańca.

Zbiory tegoroczne, aczkolwiek zapowiadają się dobrze, trudno jest dziś określać oraz przesądzać wielkości produkcji.

Przy przypuszczalnem obliczaniu należy uwzględnić dwa czynniki: 1) zmniejszenie kultury ziemi, powstałe przez złą uprawę od czasu wybuchu wojny, 2) zmniejszenie powierzchni zajętej pod zasiewy zbóż, spowodowane brakiem inwentarza.

— Informacje o jeńcach.

Po informacji o jeńcach wojennych, znajdujących się w niewoli niemieckiej zwracać się można do

